

100 000 napromieniowanych dzieci

14 lipca 2020

Sefardyzm – kultura żydowska, która rozwinęła się w arabskojęzycznych krajach islamskich, zwłaszcza w Afryce Północnej. Po wygnaniu Żydów z Hiszpanii i Portugalii, społeczności sefardyjskie powstały m.in. na Bałkanach, w Turcji, Włoszech, Holandii i Grecji.

14 sierpnia 2003 roku o godzinie 9.00 izraelska stacja telewizyjna Kanał 10 złamała wszelkie zakazy i ujawniła najohydniejszy sekret (...) założycieli Izraela – umyślną, masową radiację wszystkich młodych Sefardyzmów.

Pokaz rozpoczęła projekcja filmu dokumentalnego, pt. „100 000 napromieniowanych” oraz dyskusja z udziałem specjalistów, prowadzona przez gospodarza programu, Dana Margalita. Było to o tyle zaskakujące, że dotychczas był on znany z posłuszeństwa dla establishmentu.

Dane o filmie: „100 000 napromieniowanych” (tytuł hebrajski: „הילדים המוקרנים”, tytuł angielski: „The Ringworm Children”), wydane przez Dimona Productions Ltd. w 2003 roku. Producent – Dudi Bergman. Reżyseria – Asher Hemias, David Belhassen.

Uczestnicy dyskusji: marokańska piosenkarka, David Edrei, przywódca komitetu rekompensat dla ofiar prześwieleń na grzybicę strzygącą oraz Boaz Lev, rzecznik ministerstwa zdrowia.



W 1951 roku, naczelnik ministerstwa zdrowia, Czaim Szeba, wrócił z USA z 7 rentgenowskimi maszynami, które podarowała mu amerykańska armia. Miały zostać użyte w masowym eksperymencie na całym pokoleniu Sefardyzmów, służących jako króliki

doświadczalne. Każde dziecko sefardyjskie miało dostać 35 tys. razy większą od dopuszczalnej dawkę promieniowania, skierowaną bezpośrednio w głowę.

Za doświadczenie rząd amerykański płacił 300 mln lirów izraelskich, co stanowi równowartość współczesnych miliardów dolarów. Dla porównania, cały ówczesny budżet ministerstwa zdrowia Izraela zamykał się w sumie 60 mln lirów. Dla niepoznaki, podczas wycieczek szkolnych dzieci zabierane były na odosobnienie, w celu napromieniowania. Rodzinom tłumaczono, że promieniowanie ma stanowić zabezpieczenie przeciwko grzybicy oraz pasożytom.

Wkrótce po napromieniowaniu 6 tys. dzieci zmarło, a te, które pozostały przy życiu, do dziś umierają z powodu raka i innych chorób. Zanim zmarły, ofiary cierpiały na ataki epilepsji, zanik pamięci, chorobę Alzheimera, przewlekłe bóle głowy i psychozę.

Tak, ten chłodny opis oddaje tematykę filmu dokumentalnego „100 000 napromieniowanych”. Czym innym jest jednak oglądanie ofiar na ekranie. Marokańska kobieta opisuje, co czuła, gdy napromieniowano ją dawką 35 tys. razy wyższą niż dopuszczalna przy prześwietleniach rentgenowskich: Krzyczałam, aby ból odegnąć. Odegnąć ból. Odegnąć ból. Ale on nigdy nie odszedł.

Brodaty, zgarbiony człowiek, idący powoli ulicą: mam dopiero 50 lat, a wszyscy myślą, że mam 70. Musze się pochylać, aby nie upaść. Zabrali mi moją młodość tymi prześwietleniami rentgenowskimi.

Starsza kobieta, która napromieniowała tysiące dzieci. Ustawiali je rzędami, golili głowy i smarowali żelem. Następnie dawano im piłkę między nogi, aby nie mogły się ruszać. Na ciałach nie miały żadnej ochrony, nie było dla nich ołowianych kamizelek. Mnie powiedziano, że to dla ich dobra, aby usunąć grzybicę. Gdybym tylko wiedziała, na jakie niebezpieczeństwo skazano te dzieci, nigdy nie dałabym się na

to namówić... Nigdy!!!

Ponieważ całe ciało dzieci było wystawione na promieniowanie, zmieniono konstytucję genetyczną wielu z tych dzieci, wpływając na następne pokolenia. Kobieta ze zniekształconą twarzą: Cała trójka moich dzieci ma te same zmiany rakowe, co moja napromieniowana wtedy rodzina. Niech nikt nie mówi mi, że to przypadek.

Każdy zauważy, że sefardyjskie kobiety pod pięćdziesiątkę mają dziś rzadkie, niejednolite włosy, które próbują pokryć henną. Ludzie przyjęli, że to zwyczajne wśród sefardyjskich kobiet. Oglądamy na filmie kobietę w czapce stylu bejsbolowego. Wyciąga przed kamerę zdjęcie ślicznej nastolatki z pięknymi, długimi, czarnymi włosami. To ja, zanim mnie napromieniowali. Popatrzcie na mnie teraz. Zdejmuje z głowy czapkę: nawet henna nie ukryje tych przerażających, pokrytych bliznami, czerwonych, łysych placków.

Wśród ofiar najwięcej było Marokańczyków, bo byli największą grupą sefardyjskich emigrantów. Wbrew logice, napromieniowani stali się najbiedniejszą i najbardziej kryminogenną grupą ludności. W przeciwieństwie do nich, Marokańczycy, którzy uciekli do Francji, stali się zamożni i wykształceni. Popularne tłumaczenie tego zjawiska miało być takie, że do Francji wyemigrowali bogaci i sprytni. Prawda jest jednak taka, że głów dzieci marokańskich imigrantów we Francji nie poddano smażeniu promieniami gamma.

Film jasno pokazuje, że operacja nie była przypadkowa. Ryzyko wynikające z działania promieni rentgenowskich znane było już wtedy, od ponad 40 lat. Oficjalne wytyczne dla prześwietleń w roku 1952, mówiły o maksymalnej dawce 0.5 rada dla dziecka izraelskiego. Nie było więc żadnej pomyłki. Dzieci zostały celowo wystawione na niebezpieczeństwo.

David Deri zauważa, że tylko sefardyjskie dzieci zostały napromieniowane: Byłem w klasie, gdy przyszli po nas ludzie,

aby wziąć nas na wycieczkę. Dzieciom Aszkenazi kazano pozostać w klasie, a resztę, o ciemniejszej kompleksji, poproszono do autobusu.

Film pokazuje historyka, dającego skróconą lekcję historii ruchu eugeniki – programu mającego na celu usunięcie słabych stron społeczeństwa. Historyk podaje, że operacja „grzybica strzygąca”, była programem eugenicznym, wymierzonym w usunięcie słabych szczepów ze społeczeństwa.

Film cytuje dwóch znanych, anty-sefardyjskich, rasistowskich przywódców Izraela: Nahuma Goldmanna i Levi Eszkola.

Goldmann spędził czas Holocaustu w Szwajcarii, gdzie dopilnował, by jedynie niewielu uchodźców znalazło schronienia. Następnie poleciał do Nowego Jorku, gdzie stanął na czele Światowego Kongresu Żydów, kierowanego wtedy przez Samuela Bronfmana. Według kanadyjskiego pisarza Mordechaja Richlera, Bronfman zawarł z kanadyjskim ministrem Mackenzie Kingiem umowę, uniemożliwiającą przybywanie żydowskim emigrantom do Kanady.

Rola Levi Eszkola podczas Holocaustu nie ograniczała się do zaniechania ratowania życia. Był wręcz zajęty odbieraniem życia. Oto fragment biografii Eszkola z witryny rządu Izraela: W 1937 roku, Eszkol odgrywał kluczową rolę w ustanowieniu Kompani Wodnej Mekorot, będąc tym, który przekonywał rząd niemiecki, aby zezwalał na emigracje Żydów do Palestyny, pozwalając im zabrać ze sobą część majątków, głównie w formie wyposażenia zbudowanego w Niemczech.

Podczas, gdy żydowski świat bojkotował nazistowskie Niemcy w latach 30. XX wieku, Agencja Żydowska w Jerozolimie popierała Hitlera. Zawarto umowę, tzw. Zezwolenie Transferu, na mocy której hitlerowcy mieli wygonić niemieckich Żydów do Palestyny, a lejburzystowsy syjoniści mieli zmusić imigrantów do wydania swych majątków na zakup wyłącznie niemieckich towarów.

Gdy Agencja Żydowska miała już niemieckich Żydów, na których jej zależało, zostali oni potajemnie indoktrynowani antyżydowskością Sabbataja Cwi oraz Jakuba Franka. Wtedy pozwolono nazistom zająć się Żydami pozostałymi w Europie. Holokaust był programem eugenicznym, a Levi Eszkoł odgrywał w nim znaczącą rolę.

W tym momencie na ekranie pojawia się marokańska kobieta: To był holocaust, holocaust sefardyjczyków. Chciałabym wiedzieć, dlaczego nie znalazł się nikt, kto by to zatrzymał?

David Deri, zarówno na filmie, jak i będąc uczestnikiem dyskusji, wyrażał frustrację z powodu niemożności znalezienia akt lekarskich z czasu swego dzieciństwa: Próbowałem dowiedzieć się, co mi zrobili, kto to autoryzował, na czyje polecenie. Niestety ministerstwo zdrowia powiedziało, że moje akta zginęły. Boaz Lev, minister zdrowia, powiedział, że wszystkie zapiski spłonęły w pożarze. Rzecznik ministerstwa zdrowia, Boaz Lev: Niemal wszystkie akta spłonęły w pożarze.

Pomóżmy więc Panu Deri wytropić prawdę o tym, kto wydał rozporządzenia. W tym miejscu muszę jednak wprowadzić swoją osobę. Około 6 lat temu badałem sprawę porwania 4,5 tys. jemeńskich niemowląt i dzieci w pierwszych latach państwowości Izraela. Spotkałem się z przywódcą ruchu na rzecz dzieci jemeńskich, rabinem Uzi Meshulum, uwięzionym z powodu próby ujawnienia prawdy na ten temat. Później został on odesłany do domu w stanie wyniszczenia, z którego już nigdy się nie wykaraskał. Powiedział mi wtedy, że wszystkie te dzieci zostały wysłane do Ameryki, w celu przeprowadzenia na nich testów nuklearnych. Amerykański rząd zakazywał eksperymentów na ludziach, więc potrzebował „królików doświadczalnych”. Rząd Izraela zaoferował ludzi na ten cel, w zamian za pieniądze oraz nuklearne tajemnice.

Inicjatorem izraelskiego projektu jądrowego był przewodniczący rady obrony Izraela, Szimon Peres. Rabin Jerozolimy, David Sevilia, potwierdził tę zbrodnię. Później widziałem zdjęcia

blizn popromiennych na kilku niemowlętach, które przeżyły, oraz klatki, w których przewieziono je do Ameryki. Nieco wcześniej niż pięć lat temu, opublikowałem w internecie moje przekonanie, że syjonistyczny rząd lejburzystowski Izraela prowadził doświadczenia jądrowe na Jemeńczykach i innych sefardyjskich dzieciach, zabijając tysiące z nich. Niecałe trzy lata temu opublikowałem to ponownie w swojej ostatniej książce, pt. „Save Izrael!” („Ocalić Izrael!”). Spotkało mnie z tego powodu wiele nieprzyjemności. Jednak miałem rację.

Wróćmy jednak do filmu. Mówią nam, że w latach 40. XX wieku prawo USA zakazało doświadczeń nuklearnych przeprowadzanych na więźniach, chorych umyślowo i tym podobnych. Amerykański program atomowy potrzebował nowego źródła, ludzkich „królików doświadczalnych” i rząd Izraela dostarczył ich.

Oto skład rządu z czasu grzybicy i okrucieństwa: premier – David Ben Gurion, minister finansów – Eliezer Kaplan, minister osadnictwa – Levi Eszkoł, minister spraw zagranicznych – Mosze Szarrett, minister zdrowia – Josef Burg, minister pracy – Golda Meir, minister policji – Amos Ben Gurion.

Najwyższa, poza-gabinetowa pozycja należała do Szimona Peresa, przewodniczącego Rady Obrony Izraela.

Jest absurdem, że program pochłaniający miliardy dolarów z funduszy USA, byłby nieznany premierowi Izraela, tak zgłodniałego gotówki. Ben Gurion doskonale o wszystkim wiedział, dlatego też wybrał na ministra policji swojego syna, na wypadek, gdyby ktoś zechciał się wmieszać.

Przyjrzyjmy się również innym członkom spisku, zaczynając od ministra finansów, Eliezera Kapłana. Zajmował się zyskami z transakcji, a jako formę wiecznej nagrody, nazwano jego imieniem szpital w pobliżu Rehovot. Nie jest jedynym w tym wypadku. Czaim Szeba, rasistowski bigot, który przewodził „Korporacji Grzybica”, nadał swe imię całemu kompleksowi medycznemu. Nie trzeba przypominać, że jeżeli w środowisku

medycznym jest choć odrobina przyzwoitości, nazwy tych placówek zdrowia trzeba zmienić.

Kolejny jest Josef Burg, którego przywódcy ruchu Dzieci Jemeńskie czynią odpowiedzialnym za porwania ich niemowląt. Jako minister zdrowia, odegrał zapewne kluczową rolę w morderstwach „przeciwgrzybiczych”. To wyjaśniałoby późniejsze dziwne zachowanie jego syna, Avrahama Burga, jako rozjemcy pokojowego. Nie zapomnijmy o Mosze Szarretcie, który w Aleppo, w 1944 roku aresztował rabina Joela Branda za propozycje uratowania 800 tys. Żydów uwięzionych na Węgrzech. Najczęściej cytowane słowa Szarretta: „Jeżeli Szimon Peres wejdzie w skład rządu, rozerwę moje szaty i zacznę lamentować”. Kilku aktywistów Dzieci Jemeńskich powiedziało mi, że słowa Szarretta dotyczyły porwań dzieci jemeńskich.

Inni amatorscy historycy powiedzieli mi, że Levi Eszkol otwarcie i z dumą wyznawał swoją wiarę w założenia Sabbataja Cwi. Pomimo starań nie udało mi się znaleźć dokładnego cytatu, jednakże wiemy, że Eszkol w okresie „grzybiczym” służył jako minister osadnictwa, a następnie przejął funkcję ministra finansów od Kapłana.

Cytat z jego życiorysu: W 1951 Eszkol został ministrem rolnictwa i rozwoju. Dekada lat 1952 do 1963 charakteryzowała się bezprecedensowym wzrostem gospodarczym, pomimo ciężaru finansowania fal emigrantów. W 1956 roku, podczas kampanii Synaj rozpoczął on służbę jako minister finansów. W latach 1949-1963, Eszkol był również szefem osadniczego oddziału Żydowskiej Agencji. Przez cztery pierwsze lata izraelskiej państwowości, był również skarbnikiem Agencji, odpowiedzialnym za zdobywanie funduszy na rozwój kraju, napływ fal licznych emigrantów i wyposażenie armii.

Słowem, to przede wszystkim Eszkol był odpowiedzialny za izraelskich imigrantów, czyli tych, których wysyłał na śmierć w komnatach radiacyjnych tortur.

Wreszcie, Golda Meir. Nie znamy jej roli, ale znała tajemnicę i została wynagrodzona. Zauważcie, że w późniejszym czasie każdy premier mianowany do roku 1977, do wyborów Menachema Begina, pochodził z tej klikki. Następcy tych rzeźników przynieśli nam „pokój” w Oslo i są oni gotowi wymazać osadników z Judei, Samarii i Gazy równie skutecznie, jak załatwili podrzędnych, śniadych Żydów, którzy dostali się w ich szpony 50 lat wcześniej.

Wyobraźcie sobie, że jest 1952 rok i jesteście na spotkaniu w rządzie, na temat, czy wysłać jemeńskie dzieci do Ameryki na zagładę promienną, czy też zgładzić je na miejscu. Właśnie o tym dyskutowali podczas obrad nad sprawami stanu, sabbajaniści – założyciele naszego kraju.

Po zakończeniu filmu, gospodarz programu Dan Margalit, próbował bez przekonania usprawiedliwić to, co widział: To były ciężkie czasy, chodziło o każdy dzień przetrwania. Przerwał jednak, wiedział bowiem, że nie ma przebaczenia za rzeź na sefardyjskich dzieciach. Marokańska piosenkarka skwitowała to, co widziała: To będzie bolało, ale prawda musi zostać ujawniona. W przeciwnym wypadku, rany nigdy się nie zagoją.

Żyje jedna osoba, która zna prawdę i brała udział w tym okrucieństwie. Lider opozycji, Szimon Peres, zwolennik pokoju. Jediną szansą na ujawnienie prawdy i rozpoczęcie procesu gojenia ran, jest rozpoczęcie śledztwa w sprawie porwania 4,5 tys. jemeńskich dzieci i napromieniowaniu 100 tys. dzieci sefardyjskich.

Nigdy jednak się to nie stanie. Cudem jest, że w ogóle pokazano film „100 000 napromieniowanych”. Sprawa jest prosta. Ktoś walczył o pokazanie filmu, ale musiał zgodzić się na kompromis. Film dokumentalny pokazano w tym samym czasie, co najpopularniejszy i najwyżej notowany w Izraelu program roku, „A Star Is Born” (Wzeszła Gwiazda).

Następnego dnia żadna z gazet nie wspomniała o emisji filmu „100.000 napromieniowanych”. Natomiast zdjęcie nowo narodzonej gwiazdy zajmowało w nich pół strony tytułowej. Tak właśnie grzebie się prawdę w Izraelu i jakoś wciąż sztuczki te udają się. W taki sam sposób ukryto prawdę o zabójstwie Rabina. Kilkaset tysięcy osób widziało jednak film na ekranach telewizyjnych i nigdy nie zapomni prawdy. Jeżeli zabójstwo Rabina nie pogrzebało lejburzystowskiego syjonizmu na dobre, miejmy nadzieję, że „100.000 napromieniowanych” to w końcu zrobi.

Autor: Barry Chamish (www.barrychamish.com)

Tłumaczenie: Piotr Bein i Paweł Zasuń

Źródło: [„Wir” nr 4 \(październik 2004 r.\)](#)